



MIRA FIUTAK

redaktor wydania

Każdy z nas był już kiedyś w takiej sytuacji: na ulicy podchodzi człowiek i prosi o parę groszy na chleb. Co zrobić? Przejść obojętnie, zostawić głodnego? Ci, którzy profesjonalnie zajmują się pomocą potrzebującym, twierdzą stanowczo: nigdy nie dawać pieniędzy. Tak samo uważa Kazimierz, który kiedyś od innych wyciągał pieniądze na alkohol, a dziś sam pomaga potrzebującym. („Kromka chleba na kartkę” – str. 4-5). ■

ZA TYDZIEŃ

- MIŁOŚĆ WYMAGAJĄCA I BEZ OGRANICZEŃ – w rodzinnym domu dziecka w Koszęcinie
- „CZESIO” – o świetlicy środowiskowej dla dzieci w Gliwicach
- O ZABAWKACH – czy wszystkie są bezpieczne

Msza za internowanych

Zaproszenie do Łabęd

5 marca o godz. 18.00 w kościele św. Jerzego w Gliwicach Łabędach bp Jan Wierzbicki będzie przewodniczył Mszy w intencji deportowanych do ZSRR.

W Łabędach żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają śląską tragedię 1945 roku. Tutaj znajdował się największy obóz przejściowy przed wywózką. Wejście Armii Czerwonej pociągnęło za sobą nie tylko wywózkę poniemieckiego mienia, ale rzecz znacznie gorszą – internowanie i deportację na Wschód wielu tutejszych mieszkańców. Do dziś nie udało się ustalić ich liczby. Wiadomo, że większość z nich nie wróciła, a wielu docierając do domu, umierało z wycieńczenia po powrocie. W 60. rocznicę tragedii żyjący krewni będą się modlić za deportowanych z ich rodzin, którzy przeżywali w obozie w Łabędach. ■

O problemach globalizacji

Nauka do emerytury



ROMAN KONZAL

Czasy, gdy z jednym zakładem pracy związane było całe życie człowieka, należą już do przeszłości – przekonywała prof. Aniela Dylus podczas wykładu we wszechnicy zastrzańskiej.

Teraz, gdy świat stał się globalną wioską z jednym wielkim rynkiem, żeby nie znaleźć się na marginesie życia, trzeba zmienić myślenie. A można to zrobić tylko poprzez wypracowywanie gotowości uczenia się przez całe ży-

cie – przekonywała profesor. Wniosek z jej wykładu był taki: globalizacja sama w sobie nie jest ani dobra, ani zła. Wiele zależy od tego, jak my w jej procesie się odnajdziemy.

Kolejny wykład odbędzie się 5 marca o godz. 10.00 w auli PSI. w Zabrze (ul. Roosevelta 42). Andrzej Sikora, dyrektor katowickiego IPN-u, będzie mówił o tym, czym zajmuje się Instytut. ■

Prof. dr hab. Aniela Dylus (UKSW) porównywała globalizację z integracją europejską

WIELKOPOSTNA MODLITWA PROBOSZCZÓW



ROMAN KONZAL

Proboszczowie z całej diecezji zbrali się na modlitwie w gliwickiej katedrze. 19 lutego mieli tu swój wielkopostny dzień skupienia. Bp Jan Wierzbicki zachęcał do ożywienia pobożności eucharystycznej – i samych kapłanów, i parafii, którymi kierują. Temat ten rozwinął w konferencji ks. Hubert Sklorz, ojciec duchowny Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu. Następnie w Centrum im. Jana Pawła II o muzyce liturgicznej w ujęciu najnowszych dokumentów Kościoła mówił ks. Franciszek Koenig, diecezjalny referent ds. muzyki kościelnej. Przypomniawszy zebra-

Proboszczowie z diecezji gliwickiej spotkali się na dniu skupienia w katedrze

nym, że powinna ona być święta i doskonała pod względem formy. A dobre przygotowanie muzyczne liturgii wyraża troskę o samą Eucharystię. ■

Ikona pielgrzymuje do studentów

ODEZWA BISKUPA GLIWICKIEGO. Od 9 do 12 marca w diecezji gliwickiej będzie trwała peregrynacja Ikony Sedes Sapientiae (na zdjęciu), przedstawiającej Maryję jako Stolicę Mądrości. Ikona wykonana przez o. Marko Rupnika SJ, подарowana została Janowi Pawłowi II, a on przekazał ją środowiskom akademickim i odtąd pielgrzymuje po świecie. W związku z tym wydarzeniem bp Jan Wietorek wystosował odezwę, w której czytamy m. in.: „Pielgrzymująca Naczytelka» przybędzie do nas z Opola, w środę 9 marca br. Pierwszym miejscem jej pobytu będzie kościół



NMP Matki Kościoła w Zabrze (os. Helenka). Tam przyjmie ją wspólnota studentów Akademii Medycznej. Następnego dnia ikona zostanie przywieziona do Gliwic, do kościoła św. Michała Archanioła, aby zagościć we wspólnocie akademickiej Politechniki Śląskiej. Pozostanie tam do soboty, 12 marca, skąd zostanie przekazana do archidiecezji katowickiej. Pragniemy, aby w tym wyjątkowym wydarzeniu uczestniczyły nie tylko środowiska uczelniane, ale także wszyscy wierni, którzy zechcą spotkać się z Maryją w wizerunku Ikony Stolicy Mądrości”.

SMS-y ratujące serce

FUNDACJA ROZWOJU KARDIOCHIRURGII. Można wesprzeć program budowy sztucznego serca, wysyłając SMS na numer 7511, w treści wpisując

„SERCE”. Koszt takiej wiadomości to 5 zł plus VAT. W ten sposób, nie wychodząc z domu, można zasilić konto Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrzu.

Świece i chlebki już gotowe

CARITAS. Ruszyła akcja Wielkanocne Dzieło Caritas. W diecezji gliwickiej do przeprowadzenia przygotowanych zostało około 3 tysięcy świec dużych i 6,5 tysiąca małych. Pierwsze sprzedawane są w cenie 10, a drugie 4 zł. Ponadto 11 tysięcy długich świec, tzw. paschalików, które można zabrać

ze sobą do kościoła na liturgię Wieczery Paschalnej. Od Niedzieli Palmowej we wszystkich kościołach diecezji będzie można kupić chlebki miłości. W tym roku przygotowano ich 25 tysięcy. Dochód ze sprzedaży świec i chlebów Caritas Diecezji Gliwickiej przeznaczony na dożywianie dzieci w szkołach i przedszkolach.

Dochód ze sprzedaży świec Caritas przeznaczony na dożywianie dzieci



Wizytacje i bierzmowania



Bp Jan Wietorek udziela sakramentu bierzmowania w parafii Matki Bożej Królowej Pokoju w Tarnowskich Górach

DIECEZJA. Rozpoczął się czas wizytacji duszpasterskich w diecezji gliwickiej. Biskupi, odwiedzając poszczególne parafie, udzielają sakramentu bierzmowania młodzieży, która wcześniej przeszła czas przygotowania do tego wy-

darzenia. W niektórych miejscach miały one formę regularnych spotkań w małych grupach bądź udziału w rekolekcjach. W ostatnich latach do sakramentu bierzmowania przystępowało rocznie około 10 tysięcy młodych ludzi.

Gaudi – genialny architekt

MUZEUM W GLIWICACH Antonio Gaudi mawiał podobno, że katedry nie stawia jeden człowiek, ale jest ona dziełem wielu generacji. Sagrada Familia w Barcelonie, kościół pokutniczy pw. Świętej Rodziny, ciągle nie został ukończony, mimo że Gaudi pracę tę rozpoczął w 1883 r. Tu odnalazł wiarę, tu spędził – właściwie nieopuszczając placu budowy – ostatnie lata życia i w krypcie przy kościele został pochowany. Na temat sacrum w architekturze Gaudiego mówił prof.

dr hab. Andrzej Niezabitowski z Politechniki Śląskiej w ramach organizowanego przez Muzeum wykładu otwartego w Willi Caro w Gliwicach. – Natura i sacrum były dla niego czymś nierozdzielalnym. Sagrada Familia to prawdziwa eksplozja fantazji i pomysłów. Zgrupowanie wież jest tu jakby geologiczną erupcją – mówił prelegent. Odnajdujemy w nich więc odniesienia i do katedr gotyckich, i chat berberyjskich, i do form zaczerpniętych wprost z natury.

Jak zostać wolontariuszem?

ZABRZE. Bezpłatne szkolenia dla wolontariuszy w Zabrzu odbywają się w ostatni czwartek każdego miesiąca. Można się tam dowiedzieć m.in., czym jest wolontariat, na jakich zasadach się opiera, gdzie można podjąć pracę. Szkolenia odbywają się w siedzibie Powiatowego Urzędu Pracy, sala nr 205.

Organizuje je Centrum Wolontariatu działające przy Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, do którego zgłaszają się i osoby chcące zacząć się wolontariatem, i te, które poszukują wolontariuszy. Chętni do skorzystania z warsztatów powinni zgłosić udział pod numerem tel. 276-62-57.

Już przygotowują się do Światowych Dni Młodzieży

Nie tylko fajerwerki

Spotkanie z Ojcem Świętym strasznie nas napędza – mówi Dominika Mazal, studentka IV roku polonistyki z Lublińca. Już na długo przed spotkaniem w Kolonii wielu młodych Polaków szykowało się na nie, bo „to przecież tylko jedna granica”.

Barierą nie do pokonania dla niektórych okazała się ta finansowa. Dominice i jej siostrze Agacie, uczennicy Liceum Ogólnokształcącego im. Edyty Stein, wyjazd sfinansowali rodzice. – Zrobili nam taki prezent, wpłacili pieniądze i już – mówią siostry. Na Światowe Dni Młodzieży pojadą po raz pierwszy, dotychczas poznały spotkania lednickie i te organizowane przez franciszkanów z Góry Świętej Anny. – One łądzą nas na cały rok. A poza tym widzę tam inną stronę Kościoła.

To, że chrześcijaństwo jest wiarą radosną, co na co dzień trudno mi dostrzec – tłumaczy Dominika. Agata zawsze zabiera na takie spotkania swoich znajomych: – My mamy szczęście, bo nas rodzice nauczyli bliskości i trzymania się Pana Boga.

– Na takich międzynarodowych spotkaniach widać siłę Kościoła, jego piękno i różnorodność. Uświadamiają nam, że Kościół nie jest tylko lubliniecki, gliwicki czy polski. Spotykają się ludzie z różnych części świata, którzy wierzą tak samo. Ale takie spotkania to są pewnie zrywy. Tam jest entuzjazm i moc, fajerwerki, a po nich powinna przyjść systematyczna praca na miejscu – tłumaczy ks. Andrzej Pyttlik z parafii św. Mikołaja w Lublińcu, odpowiedzialny za lubliniecką grupę przygotowującą się do wyjazdu do Kolonii.

W spotkaniach uczestniczą również młodzi, którzy



ROMAN KONZAL

na ŚDM nie pojadą, a wybiorą inne propozycje, np. Taizé, rekolekcje oazowe czy wyjazdy parafialne. Na pierwszym spotkaniu formacyjnym próbowali odpowiedzieć na pytanie, kim jest dla nich Chrystus. – Kiedy poznają Go, to nie żyją już tym, co ja chcę, ale wierzę, że On wie lepiej, co jest dla mnie dobre. I idę za tym, nawet jak mi się wydaje, że jest inaczej. Życie z Panem Bogiem jest łatwiejsze. Nawet jak ktoś mi mówi, że to, w co wierzę, to jakieś bzdety – wyjaśnia Dominika Mazal. Prowadzi w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lublińcu grupę przygotowującą się do bierzmowania. Podobnie jak Monika Kokot – uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mic-

Karty Darów Duchowych wypełniają wszyscy wyjeżdżający do Kolonii

kiewiczza w Lublińcu – w swojej parafii św. Mikołaja. O Kościele mówi, że w nim znajduje wszystko. – Kiedyś nasza grupa młodzieżowa w parafii była mała. Potem każdy kogoś przyprowadził i bardzo się rozrosła. Wystarczy tylko zachęcić i powiedzieć innym, jak jest na spotkaniach, bo wielu myśli, że tylko klęczymy i modlimy się. A jest przecież i poważnie, i na luzie – opowiada Monika.

– Właśnie do tego między innymi ma przygotować formacją przed Kolonią, do dania świadectwa wiary w środowisku swoich kolegów, czyli zwyczajnego głoszenia Chrystusa – dodaje ks. Andrzej Pyttlik.

MIRA FIUTAK

W DIECEZJI

Do XX Światowych Dni Młodzieży w diecezji gliwickiej przygotowuje się około trzystu osób. W sześciu etapach formacji stają przed pytaniami o prawdę, odwagę czy powołanie, o Chrystusa i Kościół. A także o misję, czyli służenie ludziom w swoim środowisku. 20 marca br., w Niedzielę Palmową, spotkają się w gliwickiej katedrze razem z młodzieżą z całej diecezji, a w sierpniu z młodymi z całego świata, którzy przyjadą do Kolonii na spotkanie z Janem Pawłem II. Szczegółowe informacje na temat spotkania i przygotowań do niego w diecezjach można znaleźć na www.sdm.org.pl.

Dary młodych

Tematem tegorocznych Światowych Dni Młodzieży są słowa z Ewangelii wg św. Mateusza: „Przybyliście, żeby oddać Mu pokłon”. Nawiązuje on do miejsca, gdzie zgromadzą się młodzi z całego świata, ponieważ w kołońskiej katedrze czczone są relikwie Mędrców. Tak jak Trzej Królowie, młodzież przynosi



ze sobą na spotkanie dary. Będą nimi:

MIRRA, czyli osobiste postanowienie i zobowiązanie wpisane na Kartę Darów Duchowych.

ZŁOTO, czyli ofiara pieniędzy, która zostanie przeznaczona na szaty i paramenty liturgiczne dla jakiejś parafii na Wschodzie. Nasz Kościół po-

maga Kościołowi w Astanie w Kazachstanie.

KADZIDŁO, czyli włączenie się w ogólnopolską modlitwę młodzieży o powołania dla konkretnej diecezji na Wschodzie i Zachodzie. Diecezja gliwicka modli się za diecezję Essen i Kamieniec Podolski.

W Wielkim Poście podczas specjalnych nabożeństw Drogi Krzyżowej ulicami miast i

wsi zostaną zebrane Karty Darów Duchowych razem z ofiarą pieniężnymi. W Niedzielę Palmową zostaną wręczone Biskupowi gliwickiemu. Młodzi odbiorą wtedy tekst orędzia Jana Pawła II na XX Światowe Dni Młodzieży. Z zebranych darów materialnych zakupione zostaną szaty i paramenty liturgiczne dla parafii w Astanie.

Kromka chleba n

– **Żebraków wykańczają dobre dusze ludzkie.**

Moja matka całe życie pomagała mi w picciu, bo się nade mną litowała.

Wszystko miałem podane na tacy, i dlatego przestałem sobie radzić w życiu – mówi Kazimierz, prezes stowarzyszenia „Żyj i daj żyć”.



KLAUDIA CWOŁEK

tekst

KLAUDIA CWOŁEK

Ludzie, którzy pomagają innym, szacują, że tylko 10 proc. żebrzących na ulicach, dworcach, parafiach jest rzeczywiście potrzebujących. Pozostali to zwykli naciągacze. Co więc robić, gdy do naszych drzwi zapuka ktoś, prosząc o wsparcie? Odwrócić się plecami?

– Na nasze probostwo przychodziło codziennie około 20–30 osób. Wszyscy dostawali coś do jedzenia, ale na dłuższą metę było to uciążliwe – mówi ks. Józef Kusche, proboszcz parafii św. Anny w Zabrze. Razem z Kazimierzem Speczykiem ze stowarzyszenia „Żyj i daj żyć” zorganizowali „Kromkę Chleba” – miejsce, gdzie w konkretnych godzinach każdy może dostać kanapki, ciepłą herbatę i kawę. Jest tylko jeden warunek: przez 24 godziny nie można mieć kontaktu z alko-

holem, ani żadnymi środkami odurzającymi.

Kilka lat starań

Pomysł wydaje się prosty, ale wcale nie tak łatwo było go wcielić w życie. – Długo szukałem takiego miejsca, zwracałem się wielokrotnie do władz samorządowych, ale zawsze były jakieś przeszkody – opowiada ks. Kusche.

Jego parafia znajduje się w centrum miasta, więc siłą rzeczy przychodzących po pomoc nigdy nie brakowało. Gdy z inicjatywy Kazimierza stowarzyszenie „Żyj i daj żyć” zaczęło nieopodal remontować stary dom dla osób wywalających się z alkoholizmu, pomysł udało się zrealizować.

„Kromka Chleba” to jednopokojowe pomieszczenie z kilkoma stołami, przedzielone kotarą, za którą wolontariusze przygotowują posiłki. – Jak zaczęliśmy or-

ganizować to miejsce, straszli mnie sanepidem, brakiem pozwoleń, niektórzy mówili, że jestem wariatem, ale po rozmowach i konsultacjach udało się – cieszy się Kazimierz.

Remont rozpoczął się w kwietniu ubiegłego roku, a w lipcu odbyło się poświęcenie. Do grudnia wydano 3,5 tys.

posiłków. – Stworzyliśmy to miejsce, żeby pomóc potrzebującym, ale także po to, żeby odciążać księży. Bo do kościoła łatwo się idzie, licząc, że jałmużna to obowiązek katolika. To prawda, ale dając żebrakom pieniądze, bez dowiedzenia się, kim są, księża pomagają im iść nie do nieba, a do ziemi. Żeby coś takiego robić, trzeba mieć doświadczenie, a

W styczniu z posiłku w „Kromce Chleba” skorzystało około 40 osób. Żywność wydawana jest przy ul. Pawliczka 16 w Zabrze, od poniedziałku do piątku, od 10.30 do 13.00.

nie tylko dobrą wolę – bez ogródek mówi Kazimierz.

Nikt nie jest anonimowy

Na miejscu prowadzona jest dla potrzeb stowarzyszenia ewidencja korzystających z pomocy. – Tutaj nas nikt nie nabierze. W „Kromce Chleba” pracują wolontariusze, którzy są jak „chodzące alkomaty”. Na odległość wyczują, czy ktoś pił, czy nie – tłumaczy Kazimierz.

Do punktu przy ul. Pawliczka 16 potrzebujących skierowują Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, straż miejska, księża, instytucje... – Rozdajemy karteczki, które są czymś w rodzaju bonu. Bez tej kartki można dostać jedzenie najwyżej trzy razy,

a kartkę

potem takiego kogoś proszę na rozmowę, żeby dowiedzieć się, jaka rzeczywistość jest jego sytuacja życiowa, zdrowotna, itp. Razem wtedy zastanawiamy się, co robić. Niektórzy, dobrze zmotywowani, trafiają na odwyk.

Funkcjonowanie „Kromki Chleba” chwali ks. Kusche: – Przede wszystkim jest tam mocna dyscyplina. Może wejść tylko ten, kto przynajmniej przez 24 godziny nie pił alkoholu. U nas tego nie było i ludzie przychodzili na probostwo o różnych porach i w różnym stanie. Teraz jest tak, że jak ktoś dzwoni, odsyłamy go do „Kromki Chleba”. Kartka z informacją wisi zresztą na drzwiach. A ze swojej strony punkt wspieramy żywnością i pieniędzmi. Miesięcznie przekazujemy około 300 złotych, chyba że mamy specjalną zbiórkę, wtedy jest to większa kwota.

– Nie powiem, że prowadzenie tego punktu to łatwa rzecz – mówi Kazimierz. – Ciężko jest utrzymać rygor. Na pewno łatwiej dać 2 zł. Ale za chwilę ktoś przyjdzie po 5, potem po 10, i ciągle będzie mało.

Ksiądz Kusche widzi problem podobnie: Ci, którzy obsługują nasz plac kościelny jako „parkingowi”, to przeważnie naciągacze. Nie chcą dużo – po 20, 40 groszy, bo to im wystarczy na alkohol. Ostatnio się przekonałem, że to nierzadko te same osoby, które czatują przy banku, odprowadzają staruszki do domu i okradają je z renty. Niedawno mieliśmy taki przypadek. Dlatego jeżeli już komuś coś dawać, to jedzenie, a pieniądze absolutnie. ■



**MOIM
ZDANIEM**
Ks. JAN ŁOJCZYK

wicedyrektor Caritas
Diecezji Gliwickiej

Dawanie pieniędzy na ulicy na pewno nie rozwiązuje problemu osób biednych, a wręcz przeciwnie, może być przyczyną demoralizacji i pójścia na łatwisnę, bo tak naprawdę nie wiemy do końca, czy te osoby są rzeczywiście potrzebujące, ani w jakim celu pieniądze zostaną wykorzystane. Jeśli już bardzo chcemy pomóc osobie żebrzącej, możemy ją zaprosić do pobliskiego sklepu spożywczego i bezpośrednio kupić coś do jedzenia. Znacznie lepiej byłoby jednak wskazać miejsce, gdzie może poprosić o szerszą pomoc. Mam tu na myśli organizacje charytatywne, w których udzielanie pomocy poprzedzone jest dokładnym zbadaniem rzeczywistej sytuacji proszącego. Zdaję sobie sprawę, że system opieki społecznej w wielu punktach jest niewydolny, między innymi z braku środków i dużej liczby proszących. Myślę jednak, że najskuteczniejsza jest forma pomocy systematycznej i długofalowej, którą proponują różne organizacje i stowarzyszenia charytatywne. A bywa i tak, że proponujemy pomoc, a nie jest ona przyjmowana.

Współczucie to nie litość

Sam naciągałem ludzi

Nazywam się
Kazimierz
i jestem alkoholikiem.



**KLAUDIA CWOLEK: Za-
wsze się Pan tak
przedstawia?**

KAZIMIERZ: –Tak.

**Czy należy dawać pieniądze
żebrakom?**

– Kiedy spotykam człowieka klęczącego na ulicy, to podchodzę i mówię: Chłopie, co tu tak ślęczysz, idź do ośrodka pomocy społecznej i nie nabieraj ludzi. A mogę tak powiedzieć, bo to samo robiłem.

Żebrał Pan na ulicy?

– Nie żebrałem, ale nabierałem ludzi. Udało mi się otrzymać rentę. Wszystkie pieniądze mojej mamy i te, które dawali mi mój brat, siostra i wnuczki – wszystko wyciągałem na alkohol. Dlatego jak kogoś takiego spotkam, to zapraszam do ośrodka. Ale w mojej dotychczasowej pracy udało mi się namówić tylko kilka osób. Reszta nie chce, bo wie, że będzie musiała wziąć się w garść i coś ze sobą zrobić.

**I potrafi Pan takiego kogoś zo-
stawić nawet bez jedzenia?**

– Na początku, jak już nie piłem, to dawałem 2, 3 złote, ale to był błąd. Jak się zorientowałem, że w większości te pieniądze idą na alkohol, dawałem już tylko jedzenie. Teraz mamy „Kromkę Chleba”, więc nikt głodny nie musi chodzić. Ale wyznaję zasadę, że coś musi być za coś. Nawet talerz zupy.

**Niektórzy są jednak zupełnie
bezradni...**

– Są tacy, bo inni ich takimi robią. Moja matka w oczach mi wyczytywała, co potrzebuję, o nic nie musiałem się starać. I potem nie radziłem so-

bie w życiu. Porozmawiam więc z każdym, kto szuka pomocy, ale pieniędzy nie dam. W wielu wypadkach udaje się pomóc, jeśli ktoś naprawdę chce. Od 10 lat jestem konsultantem do spraw uzależ-

nień, ale przychodzą do mnie ludzie bezrobotni, przed eksmisją, i wielu innych. 311 osób było po konsultacje w styczniu. Przy ul. Pawliczka przygotowujemy dom z mieszkaniami readaptacyjnymi dla trzeźwiejących alkoholików. Można przyjść, pomóc na budowie. Robotę organizujemy też przez Zakład Abstynencki.

I udaje się?

– To nie jest łatwe, bo osoby uzależnione to zniszczeni ludzie, pracować im się rzadko chce i od razu pytają, za ile. A człowiek, który dwa, trzy lata nie pracuje, musi się uczyć wszystkiego od nowa. Sam pracę po długiej przerwie rozpocząłem od czyszczenia hali. A z wykształcenia jestem magistrem inżynierem górnikiem. Przedtem byłem mechanikiem na kopalni, nadsztygarem i wszystko przepiłem.

**Jak to się stało, że Pan prze-
stał pić?**

– Zostałem zupełnie sam. Z psem. Matka umarła, leżałem w psychozje, trafiłem do Toszka, i wtedy Pan Bóg mnie oświecił. Przedtem, jak dostawałem jedzenie i picie pod nos, niczego sobie nie ceniłem. Zacząłem szanować dopiero, jak sam musiałem coś z siebie dać – nie pić alkoholu i wziąć się do roboty. Teraz jest już 13. rok, jak trzeźwieję, a 20 lat piłem alkohol intensywnie. I nie przestałbym, gdybym nie poniósł konsekwencji tego picia. Dlatego na żebraków patrzę inaczej, ale zawsze są to dla mnie konkretne osoby, o które się troszczę i wewnętrznie czuję smutek i żal. Jednak zdrowa miłość zawsze wymaga wysiłku! ■

W Zabrze potrzebna jest taksówka dla niepełnosprawnych

Każdy ma prawo wyjechać

O taksówkę dla niepełnosprawnych zaapelował o. Andrzej Chorążykiewicz, kamilianin, podczas konferencji, która odbyła się 14 lutego w Zabrzu.

Na spotkanie do Urzędu Miejskiego zaproszeni zostali przedstawiciele instytucji, które skorzystały z programu PFRON-u, pt. „Wyrównywanie różnic między regionami”. Z jego środków można jeszcze starać się o sfinansowanie nowego miejsca pracy dla bezrobotnej osoby niepełnosprawnej oraz o dotację na zakup lub przystosowanie busa do przewozu niepełnosprawnych.

Z tej drugiej możliwości w zeszłym roku skorzystali kamilianie. – Mimo zimy przejechaliśmy już ponad 1200 km. Pierwszy wyjazd odbył się w święta, z naszymi mieszkańcami zwiedzaliśmy szopki. Zawozimy ich także do miejsc, które chcą zobaczyć – na cmentarz do współmałżonka, do swojego kościoła. Zabieramy ich także do miasta na za-

kupy, które sami chcą sobie zrobić. To jest bardzo ważne, że mogą wyjechać, bo wtedy nie czują się odcięci od środowiska, w którym żyją.

Bus z dziewięcioma miejscami posiada szyny najazdowe oraz pochwyty i uchwyty ułatwiające wejście do wnętrza samochodu. Niektóre rozwiązania zostały zrobione na zamówienie. – W naszym samochodzie nie ma windy do przewozu osób niepełnosprawnych, bo ona zajmowałaby część bagażową. W jej miejsce mamy zamontowane szyny, a bagażnik można wykorzystać do przewozu wózków inwalidzkich. Samochód posiada profilowane siedzenia, dające poczucie głębokiego osadzenia.

Rok wcześniej w ramach programu bus zakupiły DPS nr 2 i Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. Są to jednak samochody przeznaczone dla instytucji, do których osoby niepełnosprawne mieszkające w swoich domach nie mają dostępu. Dla nich przydałaby się specjalna taksówka. – Inne miasta mają takie samochody, każdy potrzebujący mo-



KLAUDIA CWOŁEK

że zadzwonić i poprosić o pomoc, a opłaty za przewozy są niższe niż w normalnej taryfie. Wiem, że taki problem istnieje i jest to jedno z wielkich zadań, które trzeba by podjąć – mówił o. Chorążykiewicz.

Podczas konferencji zaprezentowano także nowe miejsca pracy dla niepełnosprawnych w Zakładach Technicznych „Termosprzet”, w Centrum Kształcenia Praktycznego, w Zakła-

Bus dla niepełnosprawnych został w 75 proc. sfinansowany ze środków PFRON-u

dzie Pracy Chronionej „Marani” oraz w Zabrzeńskim Towarzystwie Opiekunów i Przyjaciół Specjalnej Troski. Wnioski o do-

finansowanie w ramach programu „Wyrównywanie różnic między regionami” na ten rok można jeszcze składać do 14 marca w Wydziale Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej UM w Zabrzu (pokój 204) Więcej informacji: tel. 373-34-67).

KC

Wykład z cyklu Wiara–Kultura–Nauka

Pasja na ekranie

Między krzyżem i science fiction mieszczą się i wiara ludzi, i tradycja, i muzyka, i malarstwo – mówił w Gliwicach ks. dr Marek Lis z Uniwersytetu Opolskiego w podsumowaniu wykładu nt. filmów pasyjnych.

Przypomniał całą historię tego gatunku, począwszy od pierwszego obrazu poświęconego życiu i śmierci Jezusa, nakręconego przez braci Lumière. Poprzez „Nietolerancję” Dawida Griffitha, w której historia ta pokazana jest już w sposób metaforyczny, pierwszy film kolorowy – „Król królów” de Mille’a, i pierwszy dźwiękowy – „Golgota” z Jeanem Gabinem w roli Piłata. Projekcję tego ostatniego, z 1935

roku, wspominała jedna ze starszych słuchaczek wykładu. I towarzyszące mu wzruszenie, które przeżywała jako kilkuletnia dziewczynka. – Od początku kino odwołuje się do emocji, głęboko dotyka odbiorców, nie ma w tym nic złego – mówił prelegent, wiążąc odbiór tego obrazu sprzed 70 lat ze współczesną „Pasją” Gibsona.

W całej historii tego gatunku znalazły się też obrazy ocierające się o kicz lub nim będące. Takie ekranizacje, jak np. „Szata” Kostera czy „Jezus z Nazaretu” Zefirellego. Jako najlepszy film pasyjny ks. dr Marek Lis wskazał obraz nakręcony w la-



Ks. dr Marek Lis

tach 60. przez włoskiego reżysera Piera Pasoliniego, który sprzeciwiał się współczesnym mu cukierkowatym przedstawieniom Pasji. W „Ewangelii wg św. Mateusza”, dedykowanej Janowi XXIII, grają przede wszystkim przyjaciele reżysera, w roli Maryi obsadził własną matkę. - Jako niewierzący, Pasolini zachowuje się prawie jak dokumentalista, posługuje się tylko martwym okiem kamery, niczego własnego nie narzucając, niczego nie dodając też do tekstów biblijnych – mówił prelegent.

Do kategorii filmów pasyjnych ks. dr Marek Lis zaliczył również

najnowsze produkcje science fiction – „Dzień zagłady” i pierwszą część „Matrixa”, szczegółowo omawiając analogie do Ewangelii i symboliki chrześcijańskiej. - Bóg w „Matrixie” nie jest nazywany, ale obecny – przekonywał prelegent.

MIRA FIUTAK

■ R E K L A M A ■

**WCZASY
NAD BAŁTYKIEM**

autokar, wyżywienie, noclegi,
lekarz, program

od 615 zł turnus

B. T. Sindbad Max
Jastrzębie Zdrój, al. Piłsudskiego 32 a.
tel. (032) 473 10 08



Atrakcyjne nagrody

BIBLIJNY KONKURS DLA RODZIN

Od kilku tygodni zapraszamy naszych Czytelników do udziału w konkursie biblijnym. Można w nim wygrać atrakcyjną nagrodę, czyli zaproszenie do Parku Wodnego w Tarnowskich Górach. Każdego tygodnia rozlosowujemy po cztery jednogodzinne zaproszenia dla dwóch rodzin, które przysła poprawne odpowiedzi. W czwartym pytaniu chodziło o „łamanie chleba”, które u pierwszych chrześcijan oznaczało Eucharystię (m.in. Dz 2,42.46; 20,7). Zaproszenia do Parku Wodnego w Tarnowskich Górach wylosowali: **Joanna i Dariusz Mandel z Gliwic** oraz **Barbara Tyniów z Gliwic**. Gratulujemy, a nagrodę wysłamy pocztą.

Pytanie ósme: Od samego początku chrześcijaństwa dowodem na realną obecność Chrystusa w Eucharystii było m.in. przekonanie, że tylko godnie, tzn. bez grzechu ciężkiego, należy przyjmować Komunię św. Mocno podkreśla to św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian. Należy podać sygnaturę, gdzie Apostoł o tym pisze.

Na poprawne odpowiedzi czekamy do 11 marca. Odpowiedzi należy przysyłać na kartkach pocztowych: Gliwicka redakcja „Gościa Niedzielnego”, ul. Łużycka 1, 44-101 Gliwice, skr. poczt. 196, lub mailem: **WAP**

W Gliwicach powstanie rezerwat przyrody

Przyrodnicze perełki

W pobliżu kopalń, hut i koksowni – piękny rezerwat w nietypowym miejscu. W lesie o prawdziwie przyrodniczej nazwie Dąbrowa ma powstać rezerwat przyrody. Wszystko na obszarze aglomeracji śląskiej – na krańcach Gliwic.

Las Dąbrowa znajduje się w sąsiedztwie Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Śląski, ciężki przemysł nie przeszkodził tu jednak w rozwoju rzadkiej i specyficznej roślinności. – Jako przyrodniczy, szczególnie chcieliśmy zwrócić uwagę na wiele zbiorowisk roślinnych i różnorodność siedlisk, które tam występują – mówi nadleśniczy Tadeusz Mamok z Nadleśnictwa Rudziniec. – Są tam rośliny chronione, m.in. konwalia. Odkryliśmy także stanowisko bagna zwyczajnego.

To, zdaniem leśników, perełki przyrody, które powinny zaciekać wszystkich leśnych piechurów. Przyrodnicze atrakcje występują na stosunkowo niewielkim obszarze.



INFOGRAFIKA: MALGORZATA WIRONA-MORAWSKA

To dodatkowy atut dla przyszłego rezerwatu, gdyż gwarantuje łatwiejszą obserwację ciekawych gatunków. Plany, aby teren ten przekształcić w rezerwat przyrody, pojawiły się przed dziesięcioma laty. Wszystko wskazuje na to, że już w tym roku las Dąbrowa stanie się obszarem chronionym.

Planowany rezerwat znajduje się w pobliżu śląskich miast

Na terenie aglomeracji śląskiej byłby to trzeci rezerwat. Dwa – Ochojec i Las Murkowski – znajdują się na terenie Katowic. W Nadleśnictwie Rudziniec, ale już poza Górnośląskim Okręgiem Przemysłowym, istnieją rezerwaty: Hubert (w Wielosiu) oraz Płużnica (na terenie województwa opolskiego). **PJ**

Kampania ewangelizacyjna w Tarnowskich Górach

Z zaproszeniem zapukają do drzwi

Już po raz trzeci w czasie Wielkiego Postu organizowana jest kampania ewangelizacyjna z filmem „Jezus”. W tym roku obejmie Tarnowskie Góry. Trwać będzie od 12 do 20 marca.

Głównym narzędziem ewangelizacji jest film „Jezus” (na podstawie Ewangelii wg św. Łukasza). Celem – dotarcie z przesłaniem Dobrej Nowiny do jak największej liczby osób. Ponieważ cel zakłada uczestnictwo również ludzi niepraktykujących, na miejsce projekcji wybrano kino, sale domów kultury, szkoły i świetlice. Drugim celem jest zachęta do włączenia się w życie Kościoła osób mało zaangażowa-

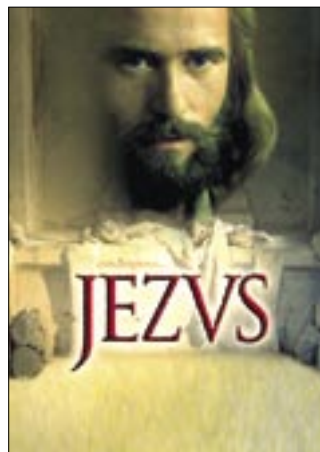
nych. Stąd po tygodniu ewangelizacyjnym następujące propozycje: kursy, spotkania biblijne, seminaria (zajmą się tym grupy i ruchy działające w naszej diecezji).

W związku z ewangelizacją do wszystkich domów w para-

fach obu tarnogórskich dekanatów zostaną rozniesione zaproszenia na film. Nie dziwmy się więc, gdy w pierwszych dniach marca zastukają do nas osoby z zaproszeniami. Projekcja w kinie oraz we wszystkich salach i kościołach jest darmowa. Trzeba jednak wcześniej, w miejscu projekcji, odebrać bilet na wybrany seans.

W związku z inicjatywą organizatorzy zwracają się z prośbą o przekazywanie informacji znajomym i przyjaciółom oraz o modlitwę w intencji całego dzieła, a zwłaszcza za osoby, które odpowiedzą na zaproszenia, aby Ewangelia dotarła głęboko do ich serca.

KS. ARTUR SEPIÓŁO



Miejsce, gdzie wychowywał się autor książek o Misiu i Tygrysku

Znikająca ulica



MICHAŁ KASPRZYK

Ludzie się niecierpliwią, kiedy powstanie zabrzański odcinek Drogowej Trasy Średnicowej. A młodzież z liceum sztuk pięknych czuwa, żeby nie przeoczyć ostatnich chwil przed wyburzeniem starych domów.

Ulica Piekarska znajduje się w Zabrze Zaborzu, nieopodal dawnej granicy polsko-niemieckiej. To tu dzieje się akcja książki Janoscha (Horsta Eckerta) „Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny” i tu przez lata stał jego dom. Pasjonaci jego twórczości do końca chcieli go ratować, ale nie udało się. Udał się za to projekt Szkoły Sztuk Pięknych z Końcyc, dzięki któremu ulica Piekarska, zanim przejdzie do historii, została artystycznie udokumentowana. Pomysł wyszedł od Piotra Mrassa, kustosa Muzeum Górnośląskiego w Ratingen, a rozmach nadał mu Piotr Muschalik, nauczyciel fotografii. – Jak przyszliśmy, to ulica była już w bardzo małym stopniu zamieszkała, ludzie wprowadzali się na Jaskółczą do nowych mieszkań, specjalnie dla nich wybudowanych. Trwa ostatnia faza burzenia ulicy, w tej chwili dokonuje się dzika rozbiórka, czekamy tylko na maszyny, które przyjadą i zrównają teren – tłumaczy.

Przez kilka miesięcy młodzież chodziła po Piekarskiej, zaglądała w miejsca, do których może kiedy indziej nie miałyby odwagi wejść. – Na początku było więcej ludzi, dzieci biegały po ulicy – opowiada Małgorzata Musiał z IV klasy. – Tam widzieliśmy zderzenie dwóch światów: opuszczone mieszkania, zostawione jakieś rzeczy, a po drugiej stronie supermarket i zupełnie inne życie.

Wszystkie zdjęcia na wystawie są czarno-białe, zrobione klasyczną techniką analogową. – Nam chodziło o reportaż subiektywny, każdy fotografował według własnego pomysłu i poszukiwań, sugerowałem tylko, żeby to nie była sucha dokumentacja – tłumaczy Muschalik. – Niektóre zdjęcia są zrobione w mieszkaniu Janoscha, ale temat jest interesujący niezależnie od jego postaci. Dla tych, którzy Janoscha nie znają, jest to po prostu dokumentacja końca jakiejś epoki, a to, że on tam mieszkał, nadaje wystawie tylko mocniejszy charakter.

Zdjęcia można oglądać w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, później trafią do Biblioteki Śląskiej i Muzeum w Ratingen. Przygotowany jest też specjalny album pt. „Zabrze Janoscha”.

KLAUDIA CWOLEK

Spośród około 1500 zdjęć z ulicy Piekarskiej na wystawę wybrano 50

Zapowiedzi

■ TOWARZYSTWO IM. EDYTY STEIN

zaprasza na spotkania, które odbywają się w pierwszy i ostatni czwartek miesiąca o godz. 18.30 w salce przy parafii katedralnej, oraz na prelekcje poświęcone Edycie Stein w Gliwickim Centrum Organizacji Samorządowych (ul. Jagiellońska 21) w pierwszy wtorek miesiąca o godz. 19.00. 1 MARCA wykład pt. *Wpływ św. Jana od Krzyża na duchową drogę Edyty Stein* wygłosi ks. Stanisław Ignarski.



■ O NADZIEI

– to temat prelekcji, którą 2 MARCA w gliwickim KIK-u (kaplica św. Jadwigi przy par. Wszystkich Świętych) wygłosi o. Włodzimierz Zatorski, przeor tyniecki. O godz. 18.05 – Nieszpory, o 18.30 – Msza św. z homilią i konferencją.

■ SACRUM I PROFANUM W SZTUCE

Spotkanie z prof. Krzysztofem Nitschem, autorem ołtarza w Łagiewnikach, odbędzie się 2 MARCA w KIK-u w Zabrze (dom parafialny św. Anny przy ul. 3 Maja 18). Rozpoczęcie Mszą św. o godz. 18.45.

■ REKOLEKCJE CARITAS

Rekolekcje wielkopostne dla Caritas parafialnych pt. *Pochylić się nad osobami starszymi* odbędą się OD 4 DO 6 MARCA w Zabrze Biskupicach (ul. Bytomska 39). Rekolekcje prowadzi ks. Jan Łojczyk, wicedyrektor Caritas Diecezji Gliwickiej. Dla uczestników przewidziane są noclegi i posiłki. Uczestnictwo jest bezpłatne. Rozpoczęcie w piątek o godz. 17.00, zakończenie w niedzielę ok. 12.00. Zgłoszenia DO 28 LUTEGO w centrali Caritas – tel.(0-32)230-78-70 lub 231-96-99.

■ DLA MUZYKÓW KOŚCIELNYCH

5 MARCA, kościół św. Michała w Gliwicach (ul. Łużycka 1) – Wielkopostny Dzień Skupienia dla Muzyków Kościelnych, Studium Muzyki Kościelnej i Szkoły Organistowskiej II stopnia. Rozpoczęcie o godz. 10.00.

■ DLA SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ

Dni skupienia odbędą się w terminach: 5 MARCA, parafia świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach; 12 MARCA, parafia świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach. Spotkania rozpoczynają się o godz. 9.30. Prosi się o zabranie ze sobą alb.

■ SPOTKANIE AMAZONEK

5 MARCA, godz. 16.00, parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach (ul. Daszyńskiego 2), u redemptorystów – spotkanie duszpasterskie dla kobiet po amputacji piersi i ich rodzin. Rozpoczęcie Mszą św.